Nr. 32. Mikołów, dnia 8 Sierpnia 1931 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0,10 zł. za wiersz milimetrowy. Reklamy 0,15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Rola wielkich finansistów w polityce międzynarodowej

Wiadomą jest rzeczą, że, chcąc zrozumieć politykę międzynarodową, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z roli, jaką w niej odgrywają wielcy finansiści.

Pieniądz bowiem był zawsze czynnikiem politycznym, a w ostatnich czasach został nawet dominującym. Ludzie więc, posiadający wielkie pieniądze, zajęli czołowe stanowiska w organiźmie gospodarczym świata, a tem samem weszli też w krąg życia politycznego.

Są nimi w pierwszym rzędzie ci, którzy stoją na czele wielkich banków i tem samem trzymając lejce gospodarki światowej — są potężnym czynnikiem w polityce międzynarodowej.

Tworzą oni grupę solidarną i mają, jeśli nie ściśle określony i sformowany program polityczny, — to w każdym razie wspólne tendencje polityczne.

Celem jej głównym — jest rozkwit coraz pełniejszy gospodarstwa światowego.

Ta wielka grupa finansistów nie lubi i nie szuka rozgłosu. Robi raczej wszelkie wysiłki, by ukryć fakt swej solidarności i swego oddziaływania na politykę światową. To też nie czyta się o niej w pismach, nie zna się ludzi ją reprezentujących, niema się wiadomości o jej działaniach politycznych. Niemniej przeto każdy, kto śledzi rozwój polityki międzynarodowej, spotyka się wciąż z oddziaływaniem finansjery międzynarodowej.

Ma stanowczo własną politykę, której zasady wynikają siłą rzeczy z natury pieniądza i techniki gospodarki kapitalistycznej.

Wielcy finansiści są zarazem panem i niewolnikiem swoich pieniędzy, które muszą być w ciągłym ruchu, aby zdobyć swój zysk.

Polityka ta różni się od polityki państw tem, że jest z konieczności — kosmopolityczna. Pieniądze nie znają granic, nie są związane z żadnym krajem ani z żadnym narodem. Zyski — są ich celem i ażeby je zdobyć, musi rodzić odrębną powszechną politykę.

Ponieważ wielcy finansiści rozumieją, że życie gospodarcze może się rozwijać jedynie w atmosferze pokoju, więc siłą rzeczy są zwolennikami pacyfizmu.

Ich interesom odpowiadają zatem metody Ligi Narodów, Locarna i wszystko, co z tem związane. Niemają zrozumienia dążeń t. z. „egoistycznych" wszystkich narodów. To sprowadza niepomyślne warunki dla swobodnego obiegu pieniądza i dla jego pracy.

Przypomnijmy tylko, że cała sprawa wielkiej wojny i związana z odszkodowaniami i długami międzynarodowemi, kierowana była przez wielką finansjerę. Czołowi bankierzy patronowali wszystkim konferencjom, związanym z odszkodowaniami, a przez to i posunięciom politycznym w Europie.

Bez przesady mówiono i pisano o tem, że wielka finansjera rządzi i kieruje światem.

I oto przyszedł moment, że ci wielcy finansiści stanęli bezradni i przerażeni nad przepaścią, która się nagle przed nimi dzięki Niemcom otwarła.

Zaczęło się w Wiedniu bankructwem „Kreditanstaltu", Banku Rotszylda, który pierwszy zwrócił się do rządu o pomoc.

Potem przyszła kolej na „Darmstaedter Bank" na którego czele stał Jakub Goldschnidt, który wprost błagał rząd Rzeszy o ratunek.

Lawina kryzysu pociągnęła i innych. Konferencja londyńska ujawniła bezsilność finansjery angielskiej. Stany Zjednoczone oświadczyły twardo i bezwzględnie, że nie można liczyć na nie, gdy chodzi o dalszy kredyt dla Niemiec.

To samo Anglja.

Polityka jej również pozostawała pod wpływem bankierów. Wyrazicielem tej polityki był Gubernator Banku Angielskiego — p. Norman. Dążył on do utrzymania Anglji w roli bankiera świata.

W tym celu podniesiono po wojnie kurs funta do parytetu złota. A następnie zaczęto lokować kapitały przeważnie w Niemczech. Zarówno polityka waluty, jak i jednostronne angażowanie się w popieraniu Rzeszy doprowadziły Anglję do takich wyników niepokojących, że zdawało się, że funt spadnie poniżej parytetu złota a Anglja znajdzie się w krótkim czasie w położeniu bez wyjścia.

Jedynie mądra i świetnie przygotowana Francja mogła w obecnej chwili zadecydować o położeniu państw potrzebujących ratunku.

Uzależniła wraz z Ameryką od siebie Anglię, dając jej potrzebny kredyt. Niemcom zaś dała bezwzględne dyspozycje, które muszą być wykonane o ile oni chcą wyjść cało z obecnego kryzysu ekonomicznego.

Francja milcząco zebrała wszystkie atuty gry politycznej wielkich finansistów. To też ona jedna stała się imponującą panią obecnej sytuacji gospodarczej w Europie.

Nie trzeba być bardzo głęboko wtajemniczonym w sprawy polityczne

Europy i świata całego, by wiedzieć, że wielcy finansiści mają zaufanie do Niemiec i że uważają Niemców za jeden z najpoważniejszych czynników w życiu gospodarczem.

Mówią o tem dostatecznie takie fakty, jak umieszczenie w zwyciężonych i osłabionych Niemczech 6 miljardów marek złotych pożyczek za pośrednictwem banków amerykańskich i angielskich, — i jak zrodzona na Wallstreet a zainicjowana przez Hoovera akcja ratunkowa dla Niemiec.

Politykę finansjery charakteryzuje przeważnie duża krótkowzroczność. Jest to polityka obliczona na bezpośredni zysk.

Nie uwzględnia zupełnie czynników ideowych i moralnych w życiu narodów; nie uwzględnia tradycji historycznej i niematerjalistycznych aspiracyj społeczeństw.

I dlatego prowadzi do fatalnych omyłek.

Finansjera wierzyła w siłę i żywotność gospodarczego organizmu Niemiec, a nie wierzyła w żywotność Polski.

Bo cóż jej to mówi, że naród polski ma silną wolę utrzymania niepodległości, skoro jest biedny.

Ten materjalizm w pojmowaniu wielkich zagadnień międzynarodowych zaszczepili wielkim finansjerom — Żydzi. Oni też pierwsi poniosą konsekwencję upadku wpływów finansjery międzynarodowej. Niewątpliwie będą zrobione wysiłki ratowaniu tych wpływów i już są nawet robione.

Trzeba było dopiero zagrożenia pozycji wielkiej finansjery, by rząd amerykański wziął osobisty udział w sprawach europejskich. Ale dziś już można widzieć, że finansiści nie zdają sobie sprawy z rozmiarów przewrotu gospodarczego, jaki dokonuje się w Europie. Nie widzą też środków ratunku, które nie leżą już w operacjach bankowych, ale w rozbudzeniu nowych sił ideowych i moralnych w Europie.

Polska winna sobie z tego zdać jasno sprawę. Możemy być szczęśliwi, że mniej od innych narodów jesteśmy uzależnieni od finansjery i że w narodzie naszym drzemią jeszcze nierozbudzone dostatecznie siły moralne i ideowe, których jest brak społeczeństwom zmaterjalizowanym nawskroś.

Echo Tygodnia
u nas

Warszawa

Narada w Sulejówku

Tamtejszej soboty nastąpił nieoczekiwany powrót marszałka Piłsudskiego z Pikiliszek do Warszawy. Powrót jego był niespodzianką nawet dla kół sanacji, gdyż według poprzednich zapowiedzi, marsz. Piłsudski miał wyjechać z Pikiliszek dopiero 7-go sierpnia i udać się wprost na zjazd legjonistów do Tarnowa.

Tłumaczono to niepogodą w Pikiliszkach. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że przyjazd marsz. Piłsudskiego łączy się także ze sprawami politycznemi.

W Warszawie zabawił kilka godzin, poczem samochodem pojechał do Sulejówka.

Wątpliwości co do politycznego charakteru przyjazdu marszałka Piłsudskiego rozwiał fakt, równie nagłego powrotu z urlopu premjera Prystora, który dziś rano przyjechał pociągiem wileńskim do Warszawy i zaraz potem wyjechał samochodem do marsz. Piłsudskiego, bawiącego w Sulejówku. Naradzie tej przypisują w kołach politycznych duże znaczenie.

Prawdopodobnie już w najbliższym czasie należy się spodziewać jakichś nowych posunięć rządowych.

Zwraca uwagę, że prawie wszyscy wybitniejsi dygnitarze sanacyjni bawią w Warszawie. Przyjechał z wypoczynku w Juan les Pins prezes klubu B. B., pułk. Sławek. Przerwał urlop marsz. Świtalski, również przybywając do stolicy. Wreszcie większość bawiących na urlopach ministrów, jak ministrowie: Kühn, Janta-Połczyński, i inni bądź to już wrócili, bądź w najbliższych dniach wracają do Warszawy.

Masowe redukcje urzędników

W poszczególnych ministerstwach dokonano masowych zwolnień urzędników.

Liczba zwolnionych w całej Polsce sięga kilku tysięcy. W samem tylko ministerstwie oświaty zwolniono około 2.000 nauczycieli, a w centrali 22 urzędników.

Jakich? Dane o tem pozwalają się zorjentować w planowości tych redukcyj. Otóż tylko jedna urzędniczka należy do pracowników prowizorycznych, a wszyscy inni — to urzędnicy etatowi. Redukcje objęły 2 naczelników wydziałów, 6 urzędników doktoryzowanych, 3 mężatki.

To wystarczy do orjentacji...

Powiększenie kadr bezrobotnych na zimę o parę tysięcy osób ma swoje znaczenie w nastroju: w sferach urzędniczych panuje niezwykłe przygnębienie.

Podwyższenie opłat szkolnych

Zapowiedziana przed kilku miesiącami podwyżka opłat szkolnych, niedługo nastąpi. Zaprzeczenia, jakie się po zanotowaniu pogłosek pojawiły, okazały się nieścisłe. Należy oczekiwać w najbliższym czasie wydania przez ministerjum oświaty odpowiednich okólników, podnoszących opłaty szkolne i regulujących wysokość opłat za formalności, jak wpisowe, świadectwa opłata za naukę itd.

Narady w tej mierze toczyły się od dość dawna. W jakiej wysokości będą te opłaty ustanowione, narazie trudno dociec.

Monopol ZASP-u złamany

Tępy upór zarządu Związku Artystów Scen polskich który trwaniem przy postulacie całorocznego sezonu uniemożliwia uruchomienie teatrów w Polsce doprowadził wreszcie do tego, że teatry zaczynają myśleć o zorganizowaniu zespołów z pośród ludzi, nienależących do ZASP-u.

Pierwszy krok zrobił w tym kierunku teatr Lwowski.

Oto dyrektor opery lwowskiej Zaleski oświadczył świeżo w wywiadzie prasowym:

„Pierwsi w Polsce odważamy się na stworzenie teatru pozazwiązkowego t. zn. z artystami nie należącymi do ZASPU-u. Nie chcemy więcej płacić 10-groszowego podatku od biletów, jak również ulegać presji ZASPU- co do wysokości gaż, lub długości kontraktów. Krok nasz pociągnie niewątpliwie za sobą wystąpienie szeregu osób z ZASPU-, tem bardziej że zespół opery i operetki poza małemi wyjątkami pozostanie bez zmian“.

W ten sposób więc opera lwowska, jedyna opera w Polsce przełamała upór ZASPU-, który w samej rzeczy jest tworzycielem proletarjatu aktorskiego — bez znaczenia artystycznego.

Wysoki poziom bezrobocia

Bezrobocie w Polsce utrzymuje się na wysokim poziomie. Nadzieje na ożywienie sezonowe zawiodło w znacznym stopniu, o czem świadczą cyfry zarejestrowanych bezrobotnych, nie oddające zresztą rozmiarów bezrobocia w całej jego pełni.

Na ogólną liczbę 263.406 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 25 lipca, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 13.744 bezrobotnych (w tem w Sosnowcu 1.631, w Drohobyczu 1.175, na Śląsku 9.489), hutnicy metalowi — 2.962 (w tem na Śląsku 2.095, w Gdyni 364), szklarze — 2.725 (w tem Warszawa 948, Piotrków 616), metalowcy — 21.753 (w tem Warszawa 3.339, Łódź 1.259, Sosnowiec 1.448, Drohobycz 1.066, Śląsk 6.214, Poznań 818), włókiennicy — 23.878 (w tem Łódź - miasto 14.608, Łódź - okręg 2.490, Częstochowa 1.111, Sosnowiec 1.076, Białystok 1.074, Biała Krakowska 822, Żyrardów 723, Śląsk 639), robotnicy budowlani — 18.735 (w tem Warszawa 2.710, Łódź 1.072, Lwów 1.014, Śląsk 4.876), pracownicy umysłowi 29.475 (w tem Warszawa 5.311, Łódź 2.805, Lwów 1.762, Śląsk 3.928, Poznań 2397, Bydgoszcz 1.148, Sosnowiec 851, Lublin 725, Kraków 741, Białystok 606, Stanisławów 709, Brześć nad Bugiem 728, Wilno 890).

Pośród ogółu bezrobotnych liczba niewykwalifikowanych robotników wynosiła 127.612 osób

Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 25 lipca wynosiła 112.986 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4.551 osób, przez 2 dni 8.724, przez 3 dni — 32.616, przez 4 dni — 41.006 i przez 5 dni w tygodniu 26.089 osób.

Kradzież znaczków pocztowych

W poniedziałek tego tygodnia urząd śledczy zaalarmowany został meldunkiem dyrektora urzędu pocztowego Warszawa I. przy pl. Napoleona o włamaniu, jakiego dokonano do magazynu znaczków pocztowych, przyczem w doniesieniu oznaczono, że wartość skradzionych znaczków przywyższa 300.000 zł.

Na miejsce kradzieży udali się niezwłocznie przedstawiciele urzędu śledczego, sędzia śledczy i prokurator. Skład znaczków pocztowych mieścił się w t. zw. opancerzonem biurku. Pancerz zrobiony jest z betonu, przetykanego gęstą siatką stalową.

W magazynie tym przechowywane bywają znaczki pocztowe na wielomilionowe sumy. Widocznie włamywacze byli spłoszeni i wzięli, jak się okazało, znaczki wartości nie 300.000 zł. ale pół miljona złotych.

Kradzieży dokonano w nocy z soboty na niedzielę. Na miejscu kradzieży pracują od rana wywiadowcy oraz daktyloskopowie. Zaznaczyć należy, że wydaje się zadziwiające, iż złodzieje mogli się dostać do gmachu, który jest przez całą noc strzeżony przez kilku wartowników, uzbrojonych w karabiny. Dodać należy również, że plac Napoleona położony jest w samem centrum miasta i przez całą dobę stanowi jeden z najruchliwszych punktów Warszawy.

Śledztwo w dalszym ciągu prowadzone jest w bardzo energicznem tempie, jednakowoż ze względów zasadniczych szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Łódź

77 komunistów na ławie oskarżonych

W styczniu r. b. — jak donosiliśmy — wykryto w Łodzi tajny zjazd komunistów, przyczem oresztowano 365 osób.

Obecnie Urząd prokuratorski przygotowuje akt oskarżenia przeciwko 77-miu z pośród aresztowanych.

Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

Stanisławów

Zajścia komunistyczne

W Stanisławowie w dniu 30 lipca grupa komunistów, złożona z 30 osób, urządziła demonstrację, wznosząc okrzyki antypaństwowe i zachowując się prowokacyjnie wobec żołnierzy.

Gdy kilkunastu ułanów wypadło z bramy, komuniści rzucili się do ucieczki, niektórzy z nich wystąpili agresywnie, strzelając.

Ułani wzmogli pościg i dopadłszy komunistów, kilku z nich poturbowali, a 12-tu schwytali i oddali w ręce policji.

Borysław

Śmiały napad na Bank

W ubiegły piątek dokonano niezwykle śmiałego napadu na Bank Ludowy w Borysławiu.

Trzej — uzbrojeni w rewolwery — bandyci wtargnęli do lokalu banku i po obezwładnieniu jednego z urzędników banku oraz woźnego zrabowali z kasy 755 zł. oraz portfel z wekslami pożyczkowemi na sumę przeszło 20.000 zł.

u obcych

Francja

Paryż

Tajemnica poufnej rozmowy Brueninga z Lavalem

Tutejsze koła polityczne i bardzo poważne osobistości potwierdzają sensacyjną pogłoskę o rozmowie Brueninga z Lavalem o zaborze Pomorza polskiego jako jedną z podstaw polityki kontynentalnej Europy.

Premjer Laval oczywiście odpowiedział, że na ten temat nie może z nim zupełnie dyskutować.

Faktem jednak jest, że powyższa rozmowa była poufna i nie dopuszczono, aby wiadomość o tem przedostała się poza gabinet premjera.

W komunikacie oficjalnym umieszczono natomiast zwrot iż: —

„rozmowa toczyła się w duchu wzajemnego zaufania“.

Ponieważ obecnie wyszło na jaw żądanie Niemiec, politycy prawicowi francuscy występują dziś z zarzutem przeciw rządowi francuskiemu, iż zbyt lekkomyślnie zamieścił te słowa w oficjalnym komunikacie.

Pożyczka francuska dla Anglji

Jeden z dyrektorów Banku Anglji — sir Robert Kindersley dokończył rozpoczęte niedawno rokowania z Bankiem Francji w sprawie udzielenia angielskiemu bankowi emisyjnemu kredytu redyskontowego.

Układ został zawarty.

Bank Francji, w porozumieniu z Federal Reserve Bank udzieli Bankowi Anglji kredytu w wysokości 50 miljonów funtów.

Prasa nie mówi nic o warunkach politycznych tej transakcji, której warunki finansowe mają być bardzo korzystne.

„Matin“ podkreśla z naciskiem, że po raz pierwszy Francja i Stany Zjedn. zdołały się porozumieć w dziedzinie finansowej i że biorą udział w transakcji na rzecz Banku Anglji na stopie zupełnej równości.

Badanie finansów niemieckich

Gubernator Banku Francji zamianował swego poprzednika, a obecnego prezesa Banque de Paris Moreau przedstawicielem francuskim do komisji Banku Wypłat Międzynarodowych, która w myśl zaleceń konferencji londyńskiej ma zająć się zbadaniem finansów niemieckich i przedstawić rządom państw zainteresowanych propozycję w sprawie przekształcenia krótkoterminowych kredytów dla Niemiec na długoterminowe pożyczki.

Prasa francuska wyraża zadowolenie z powodu nominacji Moreau, który był bliskim współpracownikiem Poincarego w dziedzinie uzdrowienia finansów francuskich i przyczynił się w poważnej mierze do stabilizacji kursu franka.

„Journal" pisze że można mieć pewność, że Francja w osobie Moreau zyskała energicznego i doświadczonego przedstawiciela, który potrafi mówić jasnym językiem, bronić jej interesów i odegra niewątpliwie pierwszorzędną rolę w pracach komisji.

Choroba Brianda

Lekarze zalecili Briandowi natychmiastowy odpoczynek na dłuższy czas.

Wedle zdania lekarzy — Briand cierpi na zbyt silne ciśnienie krwi, bezsenność i zatrucie nikotyną. Briand wyjechał więc do swej posiadłości Cocheul.

O stosunkach francusko - włoskich

Prasa francuska zachęca Lavala do podróży do Rzymu, gdyż widzi i w głosach prasy włoskiej dużo życzliwego życzenia rozmowy Lavala z Mussolinim.

Prasa francuska przypomina przytem, że już w r. 1926 Mussolini proponował Briandowi zawarcie bliższego porozumienia, skierowanego przeciwko Niemcom. Briand wówczas odmówił ze względu na przyjaźń ze Stresemanem i dlatego, zdaniem kół włoskich, dopuścił do Anschlussu.

Marsylja

Pożar lasów we Francji

W okolicy Marsylji szaleje od kilku dni pożar lasu, który przybiera coraz szersze rozmiary i zagraża budynkom i osiedlom zamieszkanym.

Władze zmobilizowały wojsko dla zwalczania i umiejscowienia szalejącego żywiołu.

Również w pobliżu Nicei wybuchł nowy pożar lasu, który rozszerza się coraz bardziej i zagraża miejscowości Thorens.

Liczne straże ogniowe i bataljony strzelców próbują bezskutecznie wstrzymać posuwające się stale morze płomieni.

Anglja

Londyn

Zamachy w Indjach

Do Londynu przychodzą niepokojące wiadomości z Indyj. Mianowicie ilość zamachów na urzędników angielskich wzrasta.

W ostatnich dniach popełniono trzy zbrodnie, a mianowicie strzelano do gubernatora Bombayu, raniąc go lekko, na drugi dzień zabito sztyletem porucznika Sheehana.

Ostatnio strzelano w sądzie do sędziego w Alipur. Zamachów tych dokonano w przeciągu tygodnia.

Obudziły one duże zaniepokojenie w Anglji.

Pisma angielskie na chłodno przyjmują wystąpienie Bernarda Shawa w Sowietach

„Nie dżentelmen" — oto, co podkreślają dyskretnie pisma angielskie, mówiące równocześnie o skandalicznych szczegółach pobytu Bernarda Shawa w Sowietach.

Podczas uroczystości, urządzonych przez Łunaczarskiego z okazji 75 urodzin Shawa, dramaturg angielski wygłosił mowę, w której ostro napadł na... Anglję, że dotychczas jeszcze nie wstąpiła w ślady sowietów.

Shaw rozpoczął swe przemówienie od okrzyku... „tawariszczy", co wywołało huragan oklasków wśród słuchaczy.

Potem — między innemi — mówił, że „tylko „lord i lady Astor" są niewinni, jeżeli mowa o nienasyconej chciwości kapitalistów angielskich, a wogóle ma niepłonną nadzieję, że proletarjat angielski da sobie radę z kapitalizmem i wielkimi posiadaczami w Anglji".

Przemówienie Shawa nawet wśród bolszewików wywołało osłupienie.

Ciekawe jednak, jak zachowa się Anglja po jego powrocie.

Przykład Bernarda Shawa dowodzi, że żydom nigdy nie należy dowierzać. Ten żyd irlandzki mądrzył się, mądrzył przez całe życie, wydrwiwał króla i królowę, naród angielski, a teraz zagranicą zdradził poprostu własną ojczyznę, za co powinien... wisieć.

Żadne państwo na świecie nie powinno darować swym obywatelom przestępstw natury politycznej, które przynoszą szkodę zbiorowości. Bernard Shaw źle się przysłużył ojczyźnie swojej Anglji, która dała mu sławę i majątek.

Im większy talent pisarski posiada Bernard Shaw, tem większą jest zdrada, jakiej dopuścił się w odniesieniu do Anglji.

Mamy nadzieję, że w Polsce teatry nasze nie będą już wystawiać sztuk pisarza, który zdradza własną ojczyznę. Trzeba to twardo narzucić dyrektorom naszych teatrów.

Shaw powinien być na moralnym indeksie w Polsce, o ile to nie jest plotką sowiecką!

Stany Zjednoczone.

Waszyngton

Współpraca Francji, Anglji i Ameryki nad rozbrojeniem

Podsekretarz Stanu Ameryki — Castle oświadczył, iż rząd St. Zjedn. gotów jest współpracować z Anglją, Francją i innemi państwami.

Z oświadczenia tego — koła polityczne wyciągają wniosek, iż Stany Zjedn. wezmą czynny udział w pracach powszechnej konferencji rozbrojeniowej.

Nowy Jork

„Legjon amerykański" w walce z bandytami

Społeczeństwo Stanów Zjedn. od szeregu lat cierpi na to, co należałoby nazwać plagą bandytyzmu.

Nie tylko już Chicago, stanowiące prawdziwe władztwo bandytów, lecz nawet inne ośrodki tego kraju nawiedzane są przez wielkie szajki.

Bandytyzm w St. Zjednoczonych wykwitł w latach ostatnich przedewszystkiem na gruncie walki z prohibicją. Jak wiadomo, przemytnictwo alkoholu stało się w St. Zjednoczonych prawdziwym przemysłem, na którego usługach stoją dziesiątki tysięcy ludzi, a poszczególne bandy rozporządzają nietylko olbrzymim kapitałem, lecz posiadają nawet samochody pancerne, karabiny maszynowe, i świetnie wyćwiczone oddziały zbrojne. Wprawdzie tereny operacji podzielone są przez te bandy bardzo skrupulatnie, nieraz jednak zdarza się, że umowy nie są dotrzymywane, a wówczas następuje krwawa między współzawodniczącemi bandami walka.

Jaki charakter taka walka przybiera, można mieć pojęcie z tragedji, która się rozegrała przed paru dniami na jednej z ulic New Yorku. Samochody, należące do dwu różnych band przemytniczych, zaczęły się ostrzeliwać, przyczem kule karabinów maszynowych padać zaczęły gęsto w bawiącą się na ulicy gromadę dzieci, które wszystkie padły ofiarą i doznały ciężkich poranień. Wiemy, że jedno z tych dzieci zmarło w szpitalu.

Ten wypadek był jakby kropla, która przepełniła czarę. Wprawdzie niejednokrotnie już podejmowano w St. Zjednoczonych próbę zorganizowania walki z terorem bandyckim, nigdy jednak dotąd próby te nie przybrały tak realnych kształtów, jak właśnie po wypadku z poranieniem tych dzieci.

Do walki z bandytami zgłosił się mianowicie „Legjon amerykański", do którego należą b. uczestnicy wojny światowej. Jest to olbrzymia organizacja, mająca swe rozgałęzienia w całem państwie, a w samym tylko New Yorku ich liczba wynosi 30.000.

Zgłosili się oni do burmistrza New Yorku, ofiarując pomoc w tej walce, przyczem władze miejskie postanowiły uzbroić „Legjon" nietylko w karabi-

ny maszynowe, granaty i rewolwery, lecz nawet w samochody pancerne. Organizacja, podzielona na poszczególne sekjce, patrolować będzie po mieście dniem i nocą, współdziałając z policją, co w bardzo wydatny sposób przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa.

Dotąd bandyci w St. Zjednoczonych nie obawiali się niczego. Teraz jednak, kiedy do walki z nimi w sposób tak zdecydowany zgłosił się „Legjon", ludność z ulgą odetchnęła. Wielu bogaczów, którzy dotąd płacili olbrzymie haracze na rzecz bandytów, oświadczyło, że zaprzestaje płacenia, a wszystkie te środki przeznacza raczej na finansowanie „Legjonu".

Edison na emeryturze

„Edison sam sobie udziela emerytury" — oto wiadomość, którą podała prasa cała Stanów Zjedn.

Sędziwy wynalazca amerykański liczy obecnie 84 lat.

W ciągu ostatnich 50 lat zgłosił on do amer. urzędu patentowego około 1.000 wynalazków. Całodzienna praca Edisona nie trwała w tym okresie nigdy krócej niż 10 godzin.

Szwagier Edisona — Mill, oświadczył, że lekarze polecili Edisonowi odpocząć przez czas dłuższy. Zgodził się na to i, jak mówi ostatnia wiadomość, że Edison — po przybyciu do swego domu w Llewellyn Parku — zachorował ciężko. Stan jego ma być niepokojący.

Niemcy

Berlin

Kto właciwie dziś rządzi w Niemczech?

W ostatnim sobotnim numerze „Berliner Tageblattu" ukazał się niezmiernie interesujący artykuł dr. Erwina Topfa, poświęcony wyjaśnieniu kwestji, kto dziś właściwie rządzi w Niemczech?

„...Nie są to z pewnością partje — pisze autor. Także wielkie związki gospodarcze i wojskowe mają dziś mniej do mówienia, niż kiedyś. Władza gabinetu Brueninga w Rzeszy i sekundującego mu systemu Brauna w Prusiech zdaje się być nieograniczoną. Pewne symptomy wskazują jednak na to, że siły anonimowe, siły wielkokapitalistyczne, wielkoprzemysłowe, coraz bardziej wzmacniały swój wpływ na gabinet Brueninga. Stało się to prawie niepostrzeżenie. Być może tak niepostrzeżenie, że w samym gabinecie Rzeszy mniemano, iż potrafi się nietylko kontrolować „gospodarstwo", ale nawet je prowadzić i kierować niem.

„Gabinet postanowił dziś wprowadzić kapitalizm państwowy" — tak się mówiło osiem dni temu pod wrażeniem zbliżającego się załamania Danat-Banku, kiedy myślano o tem, by powołać do życia komisarjat Rzeszy z prawie nieograniczonemi pełnomocnictwami w stosunku do banków i przemysłu. Jaknajsilniejsza centralizacja sił gospodarczych w służbie państwa — oto było ówczesne hasło.

Autor stwierdza, że jednak właśnie historja tego planu jest bardzo pouczająca. Kiedy w rządzie zastanawiano się, w czyje ręce oddać należy wspomniany komisarjat, nie znaleziono odpowiedniejszej osobistości, jak dyrektora finansowego niemieckiego trustu chemicznego, tajnego radcę Schmitza z I. G. Farbenindustrie. Ale Schmitz odmówił z niewiadomych powodów — albo pełnomocnictwa proponowane mu uznał za niewystarczające, albo raczej nie chciał teraz niepotrzebnie eksponować siebie i swego towarzystwa.

Jak wielką rolę Schmitz jednak odgrywa, o tem świadczy fakt, że ostatnio rozeszły się pogłoski, iż ma on objąć kierownictwo ministerstwa gospodarki Rzeszy, na którego czele stoi obecnie sekretarz stanu Trendelenburg. Podczas rokowań londyńskich Schmitz był doradcą ministrów niemieckich.

P. Topf stwierdza w dalszym ciągu, że czerwcowa „Notverordung" finansowa była zredagowana wyraźnie pod wpływem trustu chemicznego i na jego korzyść. Spełnione zostały zwłaszcza dwa specjalne życzenia przemysłu chemicznego — podwyżka cła na benzynę i wprowadzenie ceł na wytwory azotowe. Samo cło na benzynę przynosi I.G. Farbenindustrie dziewięć miljonów marek dodatkowego zysku.

Także inne grupy wielkiego przemysłu odniosły korzyści z tej „Notverordnung", która nałożyła zato wielkie ciężary na całą resztę ludności i na drobny kapitał. Niedługo po „Notverordnung" firma Borsig, reprezentująca też przemysł chemiczny, otrzymała większą sumę z zasobów pieniężnych Rzeszy w formie zaliczki na późniesjze dostawy dla władz.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji, mimo dzisiejszego załamania się gospodarczego, mimo ruiny największych banków, bilans półroczny takiej I. G. Farbenindustrie mógł stwierdzić z dumą: „Jesteśmy bez długów". Stało się to w dniu, w którym zawalił się „Danatbank".

Rewelacje p. Topfa są niezmiernie interesujące z tego względu, że wynika z nich wyraźnie, iż faktyczną władzę w Niemczech sprawuje **przemysł wojenny,** którego głównym ośrodkiem w przyszłej wojnie będą fabryki chemiczne. „Pacyfistyczny" i „umiarkowany" rząd Brueninga inspirowany jest przez władców trustu chemicznego, którzy jednocześnie podsycają subwencjami ruch hitlerowski i stahlhelmowski, hodując w ten sposób nastroje wojenne w Niemczech.

Oto właśnie obraz dzisiejszych Niemiec, które w dalszym ciągu stanowią największą groźbę dla pokoju światowego.

Krwawe demonstracje komunistyczne w Niemczech

Demonstracje komunistów w związku z hasłem „wojna wojnie", pod którem odbyły się liczne pochody komunistyczne na wszystkich większych ośrodkach Europy, wypadły najkrwawiej w Niemczech.

Tak np. w Halle tłum demonstrantów, liczący około tysiąca ludzi, obrzucił policję kamieniami.

W wielu wypadkach podczas pochodów, które przeciągnęły się do nocy policja zmuszona była robić użytek z broni palnej. Ogółem 16 policjantów odniosło rany, w tej liczbie jeden dostał pchnięcie nożem w plecy. Kilkudziesięciu komunistów aresztowano.

Do licznych starć doszło też między demonstrantami a policją w Berlinie, przyczem po mieście stale krążyły silne patrole policyjne. Ponieważ i tam policja robiła użytek z broni palnej, więc wśród demonstrantów jest wielu rannych. Jeden z nich zmarł już w szpitalu.

Krwawy przebieg miały też demonstracje komunistyczne w innych miastach. Między innemi w Harburgu zabici zostali dwaj demonstranci w tej liczbie 14-letni chłopak. W wielu miejscach policję obrzucano kamieniami z okien.

W Kolonji do walki z komunistami wystąpili też hitlerowcy, a w bójce kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. Policja interwenjowała, aresztując wiele osób.

Briand, Tardieu, Laval...

Korespondent londyński „Berliner Tageblattu" takie rysuje sylwetki trzech francuskich polityków:

„Między Tardieu a Lavalem jakież przeciwieństwa! Oto szeroki w plecach, elegancki Francuz północy, który długo mieszkał w Berlinie i który przyjaciołom swoim potrafi zaśpiewać arję z oper wagnerowskich; a oto mały, o ciemnej cerze syn prowincji Auvergne, dla którego bliższą jest Afryka północna, niż brzegi Renu. P. Laval odegra

swą rolę w Londynie po mistrzowsku. Uniknął tego lekko agresywnego tonu, bez którego nie może się obejść Tardieu i był — jeśli już nie stał na tylnych łapkach — najmilszym i najdostępniejszym człowiekiem na świecie. Obok ostrego i stanowczego Tardieu było jeszcze miejsce na wielkie organy pokoju (Friedensorgel) Francji, na Brianda. Laval uczynił tego zestarzałego weterana polityki francuskiej zbytecznym. Był Tardieu i Briandem w jednej osobie. Tak się stało, że Laval, którego przed kilkoma miesiącami znano tylko z fotografji, wyrósł w Londynie na postać europejską".

Można się sprzeczać o trafności rysunku, to jednak jest niesporne, że „lekki" ton dr. Kurta von Statterheim (tak się nazywa korespondent) przechodzi w pospolitość.

Papież Pius IX o Bismarcku

W ostatnim numerze dwutygodnika „Die Zeit" przypomina prof. Wł. Foerster słowa Piusa IX wygłoszone w dniu 18 stycznia 1874 do zgromadzonych w Watykanie pielgrzymów: —

„Bismarck jest wężem w raju ludzkości. Wąż ten kusi naród niemiecki do wywyższenia się ponad samego Boga. Takie zaś samowywyższanie się doprowadzi do poniżenia, jakiego jeszcze żaden naród nie pokosztował.

Nie my, lecz Przedwieczny wie, czy z góry wieczystej zapłaty nie oderwało się już ziarnko piasku, które, tocząc się w dół, rośnie jak lawina, by po latach dosięgnąć glinianych stóp tego mocarstwa, krusząc to mocarstwo, co — jak wieża Babel, — Bogu na urągowisko została podniesiona a ku chwale Bożej zginie".

Cytując te słowa, Foerster podkreśla, że nie należy w nich widzieć zapowiedzi: finis Germaniae, warto jednak przypomnieć je w czasach, gdy duch Bismarcka na nowo odżywa w północnych Niemczech.

Hiszpanja

Madryt

Cofnięcie pensyj duchowieństwa

Donoszą z Madrytu, że rząd republikański ma zamiar znieść kwotę roczną 10 miljonów pesetas, płaconą przez państwo kościołowi.

Władze rządowe noszą się z zamiarem wyznaczenie pensji jedynie proboszczom z pominięciem honorarjów dotychczas przyznawanych biskupom i prałatom.

Rosja Sowiecka

Wietryno pod Połockiem

Krwawa masakra ludności katolickiej

Z pogranicza sowieckiego nadeszła wiadomość o krwawem zajściu w pogranicznem miasteczku Wietryno pod Połockiem, gdzie odbyła się krwawa masakra ludności katolickiej.

Podczas odbywającego się nabożeństwa w niedzielę w jednej z większych stodół, gdzie było obecnych około 200 osób, pojawił się nagle oddział GPU i zawiadomił, iż rzekomo odbywa się w tej stodole tajne kontrrewolucyjne zebranie. Gdy czekiści otoczyli stodołę, w tym momencie odbywało się właśnie kazanie.

Spiesznie czekiści przedostali się do wnętrza prowizorycznej kaplicy, gdzie mimo, iż stwierdzili, iż niema tajnego zebrania kontrrewolucyjnego, lecz odbywa się nabożeństwo katolickie, rzucili się na modlących z okrzykiem: „Strzelać do kontrrewolucjonistów".

W stodole powstała nieopisana panika. Ludność rzuciła się do ucieczki. Za uciekającemi padały raz po razie strzały. Czekiści równocześnie szablami zaczęli bić tych, których dopadli. Po kilku minutach masakry na miejscu pozostało 7 trupów i 14 rannych. Czekiści aresztowali 145 osób.

Wolne miasto Gdańsk

Zamach na prawa Polaków

Donoszą nam z Gdańska, że nowa prowokacja ze strony władz gdańskich jest naprawdę naruszaniem prawa mieszkających tam Polaków.

Redakcja „Gazedy Gdańskiej" otrzymała od prezydjum policji pismo, w którem gdańskie władze policyjne komunikują pismu polskiemu, iż zawieszone zostało na przeciąg 6 tygodni. Jako powód swego kroku podaje prezydjum policji umieszczenie przez „Gazetę Gdańską" w numerze z dnia 31 lipca br. artykułu, w którym sądy gdańskie zostały, według oświadczenia prezydjum policji, ośmieszone i w swym autorytecie zachwiane.

Inkryminowany artykuł miał za temat zabójstwo strażnika polskiego na polsko-niemieckiej granicy przez obywatela pruskiego.

W artykule tym autor napisał między innemi: „Melhertz" (morderca) czytał zapewne triumfalne sprawozdanie gazet niemieckich, czytał, iż sądy gdańskie zwolniły Gengerskiego, który zamordował inżyniera polskiego, czytał zapewne jak policja gdańska aresztowała, a sądy gdańskie skazały na parę tygodni więzienia marynarza polskiego za to, iż hitlerowcy wycięli mu na piersiach znak swastyki. Dlaczego sądy wschodnio-pruskie mają być gorsze od sądów gdańskich?".

Prezydjum gdańskiej policji, zawieszając „Gazetę Gdańską" oparło się na postanowieniach ustawy prasowe gdańskiej, ogłoszonej przez senat na podstawie przyznanych mu przez sejm gdański pełnomocnictw. Już w chwili ogłoszenia tej ustawy wyraziliśmy przekonanie, iż ostrze jej skierowane będzie przedewszystkiem przeciwko prasie polskiej i polskiej ludności w Gdańsku. Dzisiejsze postępowanie senatu gdańskiego w stosunku do „Gazety Gdańskiej" ujawnia całą słuszność naszego poglądu.

Jeżeli nawet pod względem formalnym gdańskie władze policyjne mogły zaczepić inkryminowany artykuł „Gazety Gdańskiej", to powinny były uczynić to w formie, jaką stosuje się wobec niemieckiej prasy opozycyjne, w Gdańsku, tj. w formie skargi przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi pisma.

Zawieszenie pisma jest środkiem w Gdańsku dotąd niepraktykowanym.

Jest widoczne, iż senat dąży do uniemożliwienia mniejszości polskiej wydawania własnego organu prasowego, któryby informował świat, a przedewszystkiem Polaków, o przejawach życia politycznego. Tem samem senat gdański łamie postanowienia konstytucji Wolnego Miasta, która każdemu obywatelowi daje prawo swobodnego wypowiedzenia się, a Polakom, obywatelom Gdańska, daje zupełne równouprawnienie z Niemcami obywatelami Gdańska.

Oczekujemy od rządu polskiego natychmiastowej jak najenergiczniesze akcji u senatu gdańskiego w Lidze Narodów, celem cofnięcia tego bezprzykładnego zarządzenia senatu. Żądamy dalej aż do czasu załatwienia tej sprawy w duchu sprawiedliwym i zgodnym z przepisami konstytucji Wolnego Miasta odebrania debitu przez władze polskie wszystkim gdańskim pismom na terenie Rzplitej Polskiej.

Z Mikołowa i okolicy

Ostatnie uchwały Rady Miejskiej

Na odbytem w dniu 6. sierpnia rb. posiedzeniu Rady Miejskiej wprowadzeni zostali w urząd radnego miejskiego pp. Henryk Kalisz i Antoni Mainka w miejsce pp. Kopla i Sodomanna, obecnych członków Magistratu poczem przyjęto do wiadomości protokół rewizyjny kasy miejskiej za miesiąc lipiec rb.

Następnie uchwaliła Rada Miejska, przydzielić mieszkanie w nowej szkole powszechnej, opróżnione przez em. kierownika szkoły p. Magasa, nowemu kierownikowi szkoły powszechnej p. Zygmuntowi Wrońskiemu.

Mającą zostać uruchomioną w tut. mieście „Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem" postanowiła Rada Miejska ulokować w ubikacjach miejscowego zakładu św. Józefa, uchwalając równocześnie potrzebne koszty na ten cel.

Pozatem uchwalono umieścić jedną lampę elektryczną — północną — na ulicy Staropodleskiej, udzielić wyjątku z zakazu budowlanego na budowę domu przy ulicy Szpitalnej p. Józefowi Cichowskiemu a na przebudowę domu przy tej samej ulicy p. Konradowi Szydze. W końcu uchwalono zatrudniać nadal p. Karola Antoszka, jako kierownika tut. Dokształcającej Szkoły Zawodowej.

Targ na bydło i konie

Następny targ na bydło i konie odbędzie się w mieście Mikołowie w środę, dnia 12 sierpnia rb.

Podziękowanie

Miejski Komitet Niesienia Pomocy dla bezrobotnych w Mikołowie, dziękuje wszystkim Urzędnikom kopalni dośw. „Barbara" w Mikołowie, którzy prócz płacenia ustawowych składek do Komitetu Wojewódzkiego, zobowiązali się oddawać na rzecz Miejscowego Komitetu w Mikołowie 1 do 1½% miesięcznej pensji.

Miejscowy Komitet dziękuje ofiarodawcom za ich pomoc i apeluje do wszystkich Urzędników miejscowych przedsiębiorstw o analogiczne zobowiązania.

Co jest do odebrania w urzędzie policyjnym?

W miejscowym urzędzie policyjnym w Magistracie pokój Nr. 15 jest do odebrania jeden klucz, w czasie od godziny 8-mej rano do 12-tej w południe.

W miejscowym urzędzie policyjnym w Magistracie pokój Nr. 15 jest do odebrania jedna parasolka, wczasie od godziny 8-mej rano do 12-tej w południe.

Z serji pijaków

Dnia 14 lipca Konsek Franciszek z Mikołowa, wracając późną nocą do domu w stanie nietrzeźwym, wszedł do ogrodu Bednarka Franciszka, niszcząc i zrywając kwiaty. Oprócz tego hałaśliwem swem zachowaniem obudził ze snu wszystkich sąsiadów.

Wolny Paweł z Mikołowa udał się dnia 17 lipca wieczorem na pola w pobliżu leżących gospodarstw, gdzie zachowywał się w nieprzyzwoity sposób wobec Warzechy Michała z Mikołowa. Oprócz tego wymyślał coś o wierze katolickiej. Oczywiście W. był w stanie podchmielonym.

Niebezpieczny awanturnik

Dnia 3 sierpnia przytrzymany został w restauracji p. Knapika w Mikołowie Błaszczyk Ludwik z Łazisk Śred. z zawodu kupiec, znany w swej miejscowości jako nałogowy pijak.

Przy osobistej rewizji odnaleziono przy wyżej wspomnianym 1 browning kal. 6/mm. 35 — oraz 75 naboi tegoż kalibru. Jak się później okazało z znalezionego przy B. odcinku, broń tę otrzymał niedawno z Gdańska przez pocztę. Broń wraz z nabojami przesłano do Sądu w Mikołowie celem dalszych dochodzeń.

Jeszcze jeden...

Janko Teodor oraz Mrowiec Stefan z Mokrego w stanie pijanym wyprawiali sobie awantury w korytarzu domu Kierchaczowej Marty z Mokrego, budząc ze snu inne osoby. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Wyspał się do rana

Smoczok Wiktor w nocy 1 sierpnia w stanie nietrzeźwym dobijał się do mieszkania Dr. Steina, udawając jakoby żądał pomocy. Na zwróconą mu uwagę policji, nie reagował, wobec tego musiano go przenocować na posterunku aż do wytrzeźwienia.

Programy radjowe

Niedziela 9. 8.

9.30 — Transm. 10-tego Jubileuszowego Zjazdu Legjonistów w Tarnowie. a) msza polowa, b) uroczysta akademja, 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież. 12.10 — Koncert z Warsz., 13.10 — Kom. meteorol. z Warsz., 13.15 — Koncert z Warsz., 13.40 — Skrzynka poczt., 14.00 — Muzyka z Warsz., 14.10 — Odczyt z Warsz., 14.25 — Muzyka z Warszawy, 14.35 — Skrzynka poczt. z War., 14.50 — Muzyka z Warsz., 15.00 — Odczyt z Warsz., 15.20 — Muzyka z Warszawy, 15.30 — Odczyt i muzyka z Warsz., 16.00 — „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", dyr. Mędrzecki, 16.20 — Trans. z Warsz., 17.10 — Intermezzo muzyczne 17.30 — Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań Polska — Włochy

---

BOLESŁAW PRUS

Omyłka

— W imię Ojca i Syna!... — zawołała. — Świat się kończy, czy co, że ten fąfel gada o wojnie?

Nie powiem, ażebym się rozgniewał; czułem jednak, że teraz nie wypada mi być łagodnym. Właśnie niańka wzuwała mi drugi but, gdy ja, wyrwawszy nogę, kopnąłem ją w kolano i w niedociągniętym bucie wyskoczyłem na środek pokoju, wołając:

— Właśnie że pójdę do stu djabłów!... A jak mi jeszcze co powiecie, to wam w łeb strzelę...

Nagle staruszka objęła mię rękoma, i stała się rzecz, której wcale nie przewidywałem. Nogi moje znalazły się w górze, że mi but spadł, brzuch i piersi oparły się na kolanach staruszki, a przed oczyma zamiast drzwi, zobaczyłem podłogę. Zarazem uczułem, że niańka jedną ręką opasuje mi tułów, drugą zaczyna odpinać guziki barchanowych majtek.

Wiłem się i rzucałem, ale napróżno. Wówczas zacząłem prosić.

— No, wojujże, wyrwij się, kiedyś taki chwat!... — wołała niańka, trzęsąc się ze zmęczenia. — A ty rozpustniku, ty wisielcze!... W domu i tak pełno zgryzoty, a jeszcze ten niepoń odgraża się...

Zapłakałem ze wstydu, a wtedy baba zostawiła mnie na podłodze, i ocierając łzy, mówiła już łagodniej:

— Oto widzisz, jakby ci było na wojnie. Złapaliby cię, i nimbyś nogą grzebnął, dostałbyś z pięćdziesiąt nahajów. Już i jabym ci wtedy nie pomogła, nawet pani...

Ostatnia uwaga zrobiła na mnie wrażenie.

— Cóż to na wojnie biją się nahajkami? — spytałem zachmurzony.

Doznałem przykrego zdziwienia, jak gdybym nagle usiadł w miejscu, z którego usunięto krzesło. Rzucić się z moim pałaszem na cały szereg wojska potrafiłbym, ale nahajki przerażały mnie. W głębi duszy nie wierzyłem, aby to mogła być prawda; swoją drogą, ile razy pomyślałem o wojnie, przewidywało mi się, iż ktoś chwyta mnie wpół i przewraca do góry nogami tak prędko, iż nawet nie mam czasu sięgnąć po pałasz.

Ten osobliwy pogląd na sztukę wojenną ochłodził mój heroizm. Nie wyrzekłem się wojny, ale postanowiłem iść nie prędzej, aż urosnę, że mnie lada kto nie wywróci. Zrobiłem na piecu kreskę, jak mogłem dosięgnąć ręką i mierzyłem się po kilka razy dziennie, patrząc czy daleko do upragnionej wysokości?... I dziwna rzecz, kiedym był wesoły, tom podrastał, a gdym był smutny, tom tak malał, żem prawie tracił nadzieję dosięgnięcia miary przed przybyciem Francuzów.

17.40 — Koncert popul. z Warsz., 19.00 Zakończenie międzyn. zawodów lekkoatletycznech pań Polska — Włochy, rozmaitości, 19.20 — Intermezzo muz., 19.40 — Transmisje z Warsz., 22.00 — Odczyt z Krakowa, 22.15 — Kom. meteorol. z Warsz., kom. sport. i progr. na dz. nast., 22.30 — Recital śpiew. z Warsz., 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 10. 8.

11.40 — Przegl. prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom meteorol. z Warsz., 14.50 — Kom. gospodarczy z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń G. Woj. śl., 15.25 — Odczyt ze Lwowa, 15.45 — Przegląd kom. z Warsz., 16.00 — Wł. Włosik. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“, 16.20 — Koncert z płyt gramof., 16.50 — Pogadanka liter. w jęz. franc. z Warsz., 17.10 Transm. z Warsz., 17.35 — Odczyt z Warsz., 18.00 — Muzyka lekka z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmaitości, program na dz. nast., 19.30 — Kpt. R. Sumowski. „Naszyjnik Marji Antoniny“, 19.55 — Kom. meteor. z Warsz., 20.00 — Pras. Dz. R. z War., 20.10 — Kom. Strażactwa śl., 20.15 — Pogadanka radjotechn. z Warsz., 20.30 — Opera z Warsz., 22.00 — Odczyt z Warsz., 22.15 — Dod. do Pras. Dz. R. z Warsz., 22.20 — Kom. meteorol. z Warsz., kom., program na dz. nast., 22.30 — Muzyka lekka, 23.00 — Odczyt z cyklu wykł. w jęz. obcych.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

OGŁOSZENIE

W Miejskim Urzędzie Policyjnym w Magistracie pokój nr. 15 są do odebrania w godzinach urzędowych t. j. od godz. 8-mej do 12-tej karty cyrkulacyjne na rok 1931 dla niżej wyszczególnionych osób:

1. Bukol Małgorzata,
2. Hybianka Marta,
3. Jurasz Dominik,
4. Jurasz Bronisława,
5. Knapikówna Wanda,
6. Kuszka Paweł,
7. Lata Alfred,
8. Lorenzen Charlota,
9. Lorenzen Małgorzata,
10. Ludwig Gerhard,
11. Szeligiewiczówna Eryka,
12. Tłuczykont Augusta.

Mikołów, dnia 1 sierpnia 1931 r.
Miejski Urząd Policyjny.

ODPIS.
OBWIESZCZENIE!

Hartlik Klara z Katowic, zamierza na swej poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd nie zabudowanej parceli wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wniosła o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości z zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednych gruntów wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie prekluzyjnym dni dwudziestu jeden o ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to w sposób w danej miejscowości zwykle używany ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dnia 29 lipca 1931 r.
Prezes Wydziału Powiatowego
podpisał: **Dr. Jarosz.**

—:o:—

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 3 sierpnia 1931 r.
Miejski Urząd Policyjny.
(—) **Drzazga**, wiceburmistrz.